Niemojowski Jerzy Na polach krwi

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

NA POLACH KRWI :-:

NAPISAŁ JERZY NIEMOJOWSKI

K.O.40

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

NA POLACH KIJOWI

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

NA POLACH
- - - KRWI - - -

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

NAPISAŁ JERZY NIEMOJOWSKI

http://rcin.org.pl

Fundacji im. J. I. Kraszewskiego
Ze zbiorów
4947

Czcionkami drukarni nakładowej Braci Winiewiczów
(właściciel Józef Winiewicz), Poznań, ul. Berlińska 5.

http://rcin.org.pl

NAJDROŻSZEMU DZIADOSTWU

MIECZYSŁAWOWI

I MARYI

Hr. KWILECKIM

Z OPOROWA

W ROKU JUBILEUSZOWYM

ICH DIAMENTOWYCH GODÓW

W DOWÓD

CZCI, WDZIĘCZNOŚCI I PRZYWIĄZANIA

OFIARUJE

AUTOR.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Scena przedstawia pobojowisko — mogiły, krzyże i ruiny domostw — po prawej stronie lasek drzew rozdartych i pokaleczonych pociskami, nad dróżką bożamęka częściowo zestrzelona — z lewej główny trakt ku wschodowi przez scenę — w głębi pola — wieczór, powolny zmrok... —

http://rcin.org.pl

OSOBY:

MATKA,
SYN,
LIRNIK,
NIEZNANY ŻOŁNIERZ,
CHÓRY,
PATROL NIEPRZYJACIELSKI! —

http://rcin.org.pl

CHÓR Z POMIĘDZY MOGIŁ.

Oblicza śmierci
Rozdarły na ćwierci
Pragnień gorący cel.
W kałuży krwi
Mdlejące serce tkwi
Żegnając ziemski kult!

MATKA *(postać kobieca w czarnej szacie).*

Krwawy to chrzest, męczeństwo,
I morze krwi — przekleństwo
Na ludów człowieczeństwo
Z chciwości pełnej czary
Przelewa się w ofiary;
Wojenny krwawy chrzest! —

CHÓR.

I zdroje ciekną łez,
Już zgonu nadszedł kres,
Owładnął drżącem ciałem
Martwoty siejąc chłód! —
Wzmaga się życia głód,
A w oczy patrzy śmierć! —

MATKA.

Wokoło gruzów stosy,
Wokoło mogił krzyże,

http://rcin.org.pl

Łuną się tlą niebiosy,
Podziemne jęków głosy
Z zastygłych rwą się piersi;
Nie pierwszych to już los,
Krwią przesiągł leśny wrzos,
Krwią rzeczne płyną wody,
Wojennych klęsk porody! —

CHÓR.

Żegnajcie światów drogi,
Złudzenia, cierpień, głogi!
I wy ukochań szczątki,
Pociech i klęsk pamiątki! —

MATKA.

On poszedł wczoraj z nimi
W ten straszny ludów bój,
Rodzinne rzucił progi,
By w śmierci patrzeć drogi,
By wylać sił swych zdrój! —
W posłudze władców zbrodni;
Ach! Boże! — czyśmy godni
Się stali obcych złud,
Przez prześladowań trud?! —
Przez mękę nowej klęsce
Na łup, na zgon wydani,

http://rcin.org.pl

W wierności Ci oddani,
Twych sądów prawej ręce!
Wspomóż nas, wyzwól w męce! —
(Pada na mogiłę wycieńczona i zbolała).
(Anioł śmierci ukazuje się zdala we mgle).

CHÓR.

Nam w inne płynąc szlaki
Na dusz wyzwoleń gody,
Gdzie przeszły te narody,
Co bytów naszych tchnienia
Zasiały w pokolenia
Na los niepewnych dróg. —
Tak chciał wszechmocny Bóg!
Tak chciał wszechmocny Bóg!
(Anioł śmierci się zbliża, coraz bardziej widocznym się staje).

Czarna postać matki wznosi się przy mogile wsparta — zwolna przemienia się w postawę groźną, zwraca się ku Aniołowi szukając wzrokiem syna wśród poległych.

MATKA.

Wstrzymaj się, stój! —
W twych żniw pochodzie —

http://rcin.org.pl

Ja, matka, szukam syna,
A boleść ma matczyna.
Z siłą co w sercu mieści,
Idzie go wyrwać śmierci! —
On ranny — na me wezwanie
Wśród mogił tych powstanie!
Nie jemu w ziemi gnić!
On musi wstać i żyć!
Podporą matce być!
Na jutra znojny dzień
Na przyszłych dziejów świt!
Na odwet strasznych zmór,
By stał się jako wzór
Odrodzeń przeznaczenia! —
Nie dosyć ofiar krwi!? —
Spalonych miast i siół!? —
Wśród mgławic błędnych kół!?
Nie dosyć łez, zniszczenia,
Nam trzeba objawienia
Powyzwalanych sił! —
Z ciemięzców srogich woli
Brutalnych żądz!
Powoli....
W twym zamiarze,
Na dziejów tych zegarze

http://rcin.org.pl

Wybija końca dzwon!
Kończy się pasmo mąk!
Przerwany bitew ciąg....
Precz od mych sinych rąk!!! —
(Ręce grożąc podnosi i wyciąga ku Aniołowi śmierci, który zwolna przystaje).
Ja idę tu do syna,
Miłość mnie pcha matczyna,
Znaną Ci matek siła?! —
Rozpadnie się mogiła,
Na głos mych błagań słów!
Mych zaklęć groźnych mów! —
Nie dam Ci, nie dam syna,
Nie jego to jest wina,
Że poszedł w krwawy bój!
Niewinnych staczać mord,
Pędzony parciem hord
W brutalnej, chciwej walce
O cielców złotych głowy,
O łupów marny byt
Na zbrodni stos i szczyt!...
(Coraz ciemniej — Anioł cofa się; słychać jęk z poza krzyży).
Czy słuch mnie myli? —

http://rcin.org.pl

Tam ciało wznosi się i chyli
I słyszę cichy jęk!...

SYN *(jęcząc).*

Ból!... — stygnie krew,
I zimna wiew!
Głowa — coś pęka, zgrzyta,
Jest pomoc?.....

MATKA.

To syn! to syn mój pyta!
Wszechmocny Chryste, Panie!
Gdzież znajdę mu posłanie
(przybliża się do jęczącego).
W wieczoru tej godzinie?
Dokoła ciemno
Krew z ran gęsta płynie,
Dokoła pustki cisza.
Lud zbiegł od mogił pola!
Ta jedna zimna rola
Przytula go do łona,
Ofiaro w krwi zbroczona!
Na matce schyl twą głowę,
Na jej się wznieś ramiona,
Już śmierć cię niepokona! —
Ostatnim ciepła tchnieniem

http://rcin.org.pl

Rozgrzeję twoje lica,
Ręką ci krew powstrzymam.
Przetrwajmy zmroki nocy. —
(obraca się).
Ktoś idzie? — hej pomocy!...

LIRNIK *(podpiera się na lirze).*
Obraz zgrozy i zniszczenia
On mi znany z dawnych lat,
Gdym z tą lirą z chat do chat
Chodził pieśnią budzić rzesze,
By za wolność kuły broń;
Dziś ich wielki Boże chroń,
Bo za cudze giną winy;
Smutno wspomnąć walk przyczyny! —

MATKA.
Jeślisz żywy, ratuj syny,
Co w uścisku śmierci walczą,
Usłysz błagań głos matczyny! —

LIRNIK.
Pomóc może Bóg jedyny! —
(nachyla się nad rannym).

MATKA.
Ufność, wiara, pragnień moc,
Byle przetrwać ciemną noc,

http://rcin.org.pl

Troskliwości dobyć sił
W pośród zimnych ziemi brył:
Długoż jeszcze jest do rana
Do świtania niebios zórz? —

LIRNIK.

Matko! syna twego złóż
Na murawnej tej pościeli
Póki światło będziem mieli,
By rozpoznać jego stan;
Czekaj, mam tu wódki zban;
Ta pokrzepi serca bicie
I rozgrzeje — budząc życie! —
(wlewa w usta łyk i opatruje rany).

MATKA.

Jeno zwolna — z ostrożnością
Ducha wiążmy z ciałem, z kością,
Póki słońca jasny brzask
Ześle promień Bożych łask: —
„Serce w pokorze do Ciebie zwrócone
Modlitwą szepce gorące pacierze
One w nadziei, miłości i wierze
Rwą się do Twoich łaskawości stóp:"
O! oddal od nas, Boże, — śmierci grób
I życie wskrześ w tym ciele blizn

http://rcin.org.pl

W tym ciele mąk,
W dziele Twych rąk;
I ześlij świt
Na lepszy byt
Z wszechmocnej Twojej woli! —

SYN *(głosem jęku).*

Niech boli, — byleby raz
W tem życiu jeszcze wolnym być!

MATKA.

Synu! — wiary się chwyć,
Ucieczki najbiedniejszych
Wszak mężnym trzeba być
W zmaganiu z śmierci prądem.
Nie tobie iść przed sądem
Zaziemnych dróg
Za przeszłość odpowiadać,
Dla ciebie życiem władać,
Pomoc ci zsyła Bóg! —

LIRNIK.

Przemówił, teraz śpi,
A sen mu doda sił.
On będzie, matko, żył
Dla pociech przyszłych dni.
Uciszmy się, niech śni,

http://rcin.org.pl

Ogrzany ciepłem tchnień
Miłości twej — nim dzień
Się zbliży — zanim zorzy chłód
Powieje tu, skąd wschód
Oblicze swe odsłoni,
Od rosą lśniącej błoni,
Porozrywanych pól!
W niepamięć rzućmy ból! —
(słychać daleki pomruk dział).
Cyt, cyt! z za grzbietu skał
Tętni echem pomruk dział.
Pożogą widna zbrodnia
Rozpala jak pochodnia
Niebiosów mrocznych skłon.
Tam dalszych ofiar zgon!
Tryumfów święci chwałę,
Kto sprzyja nam, kto wróg,
Wie chyba jeden Bóg!! —
(nieśmiały wschodzi księżyc).

MATKA *(ciszej).*

Wie chyba jeden Bóg!! —
Piekielny grzmot oddali sen
Zaledwie księżyc wschodzi,
By spłoszyć nocy zmroki.

http://rcin.org.pl

Czyż tylko oddech dość głęboki
(nachylając się ku śpiącemu).
Zwiastuje powrót jego sił? —
O! Chryste! gdzieby syn mój był
Z swą duszą, bez pomocy
W tej strasznej nieszczęść nocy;
Brońmy dostępu trwogi,
W słabości ciało, nogi,
Mdlejący w piersiach duch! —

LIRNIK.

Miej wiarę — syn twój zuch!
W nim ojców naszych hart,
On życia będzie wart! —
Dostojeństw przyszłych dni
Niech teraz tylko cicho śni. —
Byleby łomot huków dział
Nie zbudził wspomnień rój
W bolesnem drganiu ciał,
Nie przywiódł w pamięć bój,
Minionych bitew szlakiem.
(mocniejszy, ponowny huk).

MATKA.

O Boże! huk się wzmaga,
Wiatr niesie go z oddali,

http://rcin.org.pl

Huragan dymem dmie,
Czuć zapach zgliszcz i stali! —
W ognia uścisku pękającej grzmotem;
Uchodźmy stąd z powrotem
Do świątyń blizkich bram,
Ponieśmy go, wszak sam
Bezsilny jest w niemocy! —

LIRNIK.

Dnia czekać trzeba — nocy
Już nikną widma ciemne. —
Po wóz pobiegnę, konie, ludzi,
Tymczasem syn się twój sam zbudzi
I ruszym w naszą drogę. —

MATKA.

Miej litość! — ja nie mogę
Twej radzie posłuch dać,
Czekając, w lęku trwać!
Nie! pospiech nam konieczny,
Uchodźmy w kąt bezpieczny!
(coraz częstsze grzmoty dział).
Patrzaj — bitwa się przybliża
Zaklinam w imię krzyża,
Co kulą potrzaskany,
I na Chrystusa rany

http://rcin.org.pl

Zaklinam cię
Uchodźmy stąd
Już ognia czuję swąd! —

LIRNIK.

Gdzie możność z rannym biedz,
I ciężar jego wlec,
Cieknący krwią od ran;
Nie zdołam dźwigać sam
Na lirze tej podparty;
Twoje zaś, matko, siły
Czyż one by starczyły,
By pomódz mnie i wam? —
(wojenny gwar wzmaga się stopniowo).

MATKA *(wpatrzona w syna).*

Przebudza się, chce wstać
O Boże! —

SYN.

Wody dać
Ugaście mi pragnienie,
Wy dobrzy przyjaciele —
Słabo mi — sił niewiele
W mych oczach ogień błyska.
A głowa rwie i pali
Gdzie drudzy? — czy już wstali? —

http://rcin.org.pl

MATKA.

Nie pytaj: — w świat pognali
Za bóstwem złud i stali.
Leż cicho: pokarm świeży
Da sił i ból uśmierzy,
Za chwilę wzejdą zorze,
W puch miękki cię położę
Zmęczoną uśpić skroń! —

(w pewnej odległości przesuwa się patrol nieprzyjacielski).

SYN.

Nie wywczas dla mnie —
Dawać broń!
Wróg wściekły tuż;
Na strzału cel
Zbliża się już,
Powinność wzywa
W bojowym szyku stać
I ognia dać,
Choć w boku ból i sączy krew
Naprzód! — z zakrycia drzew
Zmierz broń i pal! —

(czołga się ku laskowi).

MATKA.

Chryste! ratuj!

http://rcin.org.pl

Synu, co począć chcesz? —
Gorączka trawi cię.
Miej litość, synu, stój!

SYN.

Precz! czuję krew i nowy bój.

MATKA.

Wstrzymaj się: — dosyć krwi;
Z ran świeżych krwawisz sam.

SYN.

Nim Bogu duszę moją dam
Ostatnią kulę, którą mam
Temu, kto bliższy, strzelam w łeb!
Czy godzien łez — czy z piekieł kiep!.. —

Pada cichy strzał i powala o ziemię ostatniego ze znikających za sceną przeszłych żołnierzy nieprzyjacielskiego obozu. — Którzy nie widząc uzbrojonych dalszych sił, przypuszczając, że towarzysz ich zginął od nastąpienia na niedopalony odłamek granatu, nie czynią dalszych poszukiwań i odchodzą. — Po wystrzale syn pada za mogiłą pod drzewem wyczerpany, lecz prędko zyskuje pełną świadomość wszystkiego, co przeżył. — Matka w odrętwieniu staje

http://rcin.org.pl

na boku, lirnik również, potem podchodzi ku poległemu żołnierzowi. — Główne pola bitew z boku w oddali nieco.

LIRNIK.

Dreszcz zimny kość mi łupie,
Legł świeży trup przy trupie,
Kaganiec wiary zgasł.
Jak żeby piorun trzasł,
W martwicy ugrzązł świat
A może brata zabił brat?! —
(powoli następuje cisza).

SYN.

(pierwszy otrząsa się z przerażenia).
Skończone dzieło,
Skończony trud;
Mimo złud
Czuję głód
Za życiem.
Ono w sercu tryska,
Na nowe światów
Spieszyć mi igrzyska
Zmartwychwstań dożyć zórz!
Pomimo krwawych plemion burz
Otrząsnąć z siebie pył i kurz,

http://rcin.org.pl

Niech czynów strzeże anioł stróż! —
Tu martwych widzę pole;
Tworzyć i żyć
I przyszłych czynów nić
Ja prząść i toczyć wolę!
Hej ludzie, który zuch,
Powstańcie za mną w drogę;
Nie brak już sił;
Już mogę
Sam dźwignąć się,
A dusza rwie
W powabną dal
Do gór ojczystych,
Jezior, hal!
Nie kroczyć mi we krwi,
Doczekać chwały dni,
Do ojców spieszyć chat,
U krasnych przysiąść dziew,
Usłyszeć matek śpiew,
Dziecięcych szczebiot ton,
Kościoła swego dzwon!...
Wschód chłodną sieje woń,
Czerwona pachnie błoń,
Za lasem czeka koń!...
Młodzieńczych haseł wierny,

http://rcin.org.pl

Niech żyje stan pancerny,
W Polaków legion zlan,
Przeminął ból z krwi ran! —
(zbliża się matka — wstają zorze!)

MATKA.

Synu! przed tobą matka twoja;
Poznajesz ją na cierpień drodze;
Za tobą szłam przez zgliszcze w trwodze,
Z piekielnych cię wydobyć moc! —

SYN *(całując matkę).*

Najdroższa! — tyś w tem morzu krwi,
Na polach łez, w tej grozie dni
Bożego gniewu,
Krwi przelewu,
Los twoich sił zbyt srogi!

MATKA.

O! synu sercu drogi
Mych modłów dziś wysłuchał Bóg,
Przeminął strach i odszedł wróg;
Tyś wrócon mi, tyś mój!
Niedarmom ofiar niosła znój,
Niedarmo pierś mą szarpał ból! —
Choć ze mną do ojcowskich pól

http://rcin.org.pl

W pochyłych strzech rodzimy próg!
Wszechmocny nas pocieszył Bóg! —
(Oboje w uścisku utuleni).
(lirnik podchodzi do poległego).

Promień wschodzącego słońca ukazuje się na nieboskłonie.

SYN.

By słońcem cienie grzechów zmódz.
Nie gromów, lecz miłości wódz
Niech wiedzie naród w słońca blask,
Ze zdroju jasnych duchów łask! —
Precz od nas chciwych rządów srom,
Do własnych prac wracajmy w dom
Na zbożny, cichy czyn
Przysięgę matce składa syn! —

LIRNIK.

Czy żyw? — nie wygasł jeszcze dech,
Skrwawiony pod nim ciemny mech,
Lecz życia widne znaki.
Przemów!
Ktoś jest,
Kim macierz twoja? —

http://rcin.org.pl

SYN.

By zwalczać noce win
W pokoju trwały czyn
Przysięgę matce składa syn!

(rękę w górę podnosząc).

(coraz więcej promieni słońca).

ŻOŁNIERZ NIEZNANY.

Jam śmierci dziecię, —
Lecz żywą matka moja
Z swych kajdan się podnosi,
Choć krwią wciąż widną blizna
Nie zginie, chwałę głosi
Polski wstająca Ojczyzna!!!! —
(podnosi się i Bogu duszę oddaje).

Wschód słońca w całej pełni — coraz jaśniej — blask słońca pada na lirnika ściskającego lirę i zapatrzonego w niebo i na matkę z synem, którzy w uścisku dłoni podnoszą czoła w górę, by iść drogą ku wschodowi! —

Kurtyna spada zwolna.

KONIEC.

Fundacji im. J. J. Michalskich * Ze zbiorów

BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
4947

http://rcin.org.pl